

SŁOWO

WILNO, Niedziela 10 stycznia 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 00258. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.
BARANOWICZE — ul. Szepietyckiej — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność“.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Państw. Szkoln.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, al. Mickiewicza 15.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewski.
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch“.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

GROMADA I GMINA

Gromada. Jakoby projekt rządowy brał jako najniższą jednostkę samorządową Gromadę t. j. skupienie ludzi z jednej lub paru wsi. Ta Gromada miałaby swoje ciało wyborcze, swój zarząd, budżet, a więc i podatki gromadzkie.

Wedle naszego zdania taka jednostka gospodarcza byłaby nonsensem, gdyż zakres możliwej działalności byłby żaden a dodatkowe opodatkowanie służyłoby jedynie na opłacenie funkcjonariuszy bez żadnej korzyści.

Dawniejsza Gromada składa się z oddzielnych gospodarzy stanowiących t. zw. sielski schod pod przewodnictwem „starosty“. Gromada raziła li tylko o sprawach wsi jak n. p. najem pastucha, nadzielenie pastwiska, przeprowadzenie rowu, zaś „starosta“ przy pomocy „sołtysa i dziesiątskich“ stanowiących policję gminną, wypełniał rozkazy władzy przez starszynę (wójta) im dany.

Do gminy (Włości) obszary dworskie nie wchodziły, gdyż „włość“ była organizacją stanową chłopską.

Ponieważ w dzielnicach, w których obszar dworski stanowił odrębną jednostkę administracyjną, obecnie te obszary są wcielone do gmin wiejskich, musiałyby większe majątki ziemskie wchodzić do gromady. Byłoby to nonsensem, raz dlatego, że taki majątek przylegający do kilku gromad, musiałby chyba ulec jakimś parcelowaniu bez racjonalnych podstaw dla opłaty podatku gromadzkiego, powtóre, że rada gromadzka niewątpliwie uchwałała podatki, których cały ciężar padał na obszar dworski, przyczyniając się do powiększenia ruiny tych warsztatów rolnych, szczególnie jeżeli w gromadzie przymiotnikowe głosowanie było zastosowane.

Gromada mogłaby więc egzystować jako czynnik wewnętrzny wioski, zaś pierwszym stopniem do wyborów radnych w gminach.

Gmina wiejska. Gmina wiejska jest najniższą jednostką samorządową o charakterze gospodarczym. Gmina winna przeto posiadać obszar dostatecznie wielki, by koszty administracyjne pochłaniały jaknajwiększy procent budżetu i jednocześnie nie zbyt obszerna coby utrudniała dojazd do zarządu jak również Zarządowi dościeranie do jej końców.

Właściwym celem gminy jest utrzymywanie dróg gminnych zadośćuczynienie potrzebom lokalnym i opałowym szkół powszechnych, śledzeniem za zdrowotnością ludzi i inwentarzy żywych (epidemie, epizocje), prowadzenie ewidencji ludności, gruntów i pobożnych.

Prócz tego na gminy wiejskie nakłada rząd obowiązki spełniania funkcji t. zw. poruczonych, a więc zbierania podatków państwowych, samorządowych, drogowych, asekuracyjnych od ognia i nieszczęśliwych wypadków, prowadzenia statystyk i t. p. T funkcji gmina musi spełniać na koszt własny, co niepomnie obciąża budżety gminne, a więc kieszeń płatników.

Przy gminach funkcjonują często kasy oszczędności lub banki ludowe, domy ludowe lub też organizacje spółdzielcze, które aczkolwiek do funkcji zarządu gminy nie należą, ale są zwykle pod jej nadzorem. Zarząd gminy stanowią dotąd trzy osoby: wójt, pomocnik wójta i ławnik. Sprawy załatwiają się kolegielnie co powoduje brak osoby ściśle za czynnością odpowiedzialnej, którą powinni być wójt, niosący osobiście odpowiedzialność za rachunkowość i kasę.

Dla tego uważamy że zarząd gminy winien być jednoosobowy w

osobie wójta, względnie zastępcy wójta o ile wójta niema.

Dla uchwalenia budżetu, co jest najważniejszą czynnością, gdyż od wysokości podatków i możliwości ich płacenia zależy dobrobyt mieszkańców gminy, oraz decyzji we wszelkich sprawach życia gminy, wybiera się Rada Gminna złożona z 12, 15 lub 18 osób zależnie od wielkości gminy, która decyduje w sprawach zasadniczych, zatwierdza budżet i jego wykonanie pod przewodnictwem wójta. Prócz Rady wybiera gmina Komisję Rewizyjną złożoną z trzech osób, zadaniem której jest kontrolowanie wypełnienia postanowień Rady i kontrola rachunków i wydatków.

Od większej lub mniejszej znajomości stosunków w gminie, od gospodarczych zdolności i świadomości i celowości danyh poczynań oraz zmysłu rozumnej oszczędności Radnych zależy dobra, rozsądna i oszczędna gospodarka samorządu gminnego.

Jak zaznaczyliśmy na wstępie samorządy winne się składać z ludzi posiadających nieruchomości w obrębie gminy i płacących w niej podatki, t. j. ludzie, których interesy są ściśle związane z gospodarką miejscowego samorządu.

W skład więc Rad Gminnych i Komisji Rewizyjnych powinni wchodzić ludzie o nabytym już doświadczeniu i o jasnym poglądzie na sprawy a więc ludzie starsi i zrównoważeni.

Z tej przesłanki wynika, że zarówno prawo wyborcze czynne jak i bierne może dopuszczać osoby tym warunkom odpowiadające.

Naszem zdaniem prawo czynne winno przysługiwać osobom obojga płci posiadającym osobiście własność i płacącym podatki, — w wieku lat 25 skończonych, zaś bierne tym, które mają 30 lat skończonych.

Nadzór za prawidłowym, t. j. zgodnym z prawem przebiegiem funkcjonującej Rady gminnej i wójta należy do starosty, również do starosty należy nadzór nad prawidłowym funkcjonowaniem kancelarii gminnej i kasy.

Starosta winien posiadać prawo zawieszania wójta w czynnościach i oddawania go pod sąd, jednak zwalniać go nie ma prawa a to by wójt nie był podwładnym urzędnikiem zależnym od starosty ale by tylko działalność jego podlegała kontroli władzy rządowej.

Zarówno wójt jak i Rada Gminna podlega rzeczowej kontroli Sejmiku — względnie Wydziałowi Sejmiku który ma prawo nie tylko zawiesić wójta w czynnościach ale i zwolnić go jeżeli znajdzie że prowadzenie gospodarstwa. Również od Sejmiku zależy zwolnienie wójta na przedstawienie starosty.

Stanisław Wańkiewicz.

Przywódcy Centrolewu przed Sądem

WARSZAWA, (tel. wł. 9: 1932 r. Dzisiejszy 6 dzień procesu wypełniły ostatnie słowa oskarżonego dr. Kiernika i dr. Putka, poczem sąd ogłosił przewrę w celu odbycia narady nad wyrokiem. Oskarżony Kiernik przemawiał od godz. 10 min. 30. Mówi głosem donośnym, tonem wiewcowym, żywo gestykulując. Przed sądem smagano nas moralnie, przemawiał niemal ostatni i po kunsztownych głosach oskarżycieli i przemówieniach obrońców, oraz wyjaśnieniach oskarżonych pozostaje jedynie zebrać pokłosie. Przed czym mam się bronić — zapytuje oskarżony — i wspomina cały szereg drobnych zarzutów stawianych mu, a które, jak twierdzi, są nieprawdziwe. Następnie oskarżony twierdzi, że akta zawierają dane, że podstawa aresztowania był memoriał p. Kaweckiego, a zarzuty tam zawarte nie były przedmiotem badań ze strony sądu śledczego. Cytuje z kolei swój wywiad prasowy, udzielony po kongresie Centrolewu, wyrażający przekonanie iż niemożliwe jest sporządzenie aktu oskarżenia przeciwko uczestnikom kongresu. Pan Sławek

Minister Ghika o przyjaźni polsko-rumuńskiej

AKTUALNE OŚWIADCZENIE WOBEC PRASY

WARSZAWA, PAT. — W sobotę w południe minister spraw zagranicznych Rumunii ksiądz Dymitr Ghika przyjął w swych apartamentach w hotelu Europejskim przedstawicieli prasy zagranicznej i polskiej, wobec których złożył następujące oświadczenie: Jestem rad, iż bezpośredni kontakt z prasą na ziemi polskiej daje mi okazję stwierdzenia raz jeszcze wobec opinii publicznej tego kraju gorących uczuć przyjaźni, jakie naród rumuński żywi dla narodu polskiego. Uczucia te są wzmacnione przez węzły sojuszu, jaki rządy obu krajów uznają w ich wzajemnych stosunkach, zarówno jak i w swej ogólnej polityce, w duchu jak największego zaufania i lojalności, dbając o jak najlepsze i jak najpożytejsze współprace.

Wizyta moja w Warszawie w charakterze ministra spraw zagranicznych Rumunii ma właśnie na celu potwierdzenie tego stanu stosunków polsko-rumuńskich i przyjaźni, jaka je ożywia. Miałem szczęście poznać Jego Ekscelencję ministra Zaleskiego, kiedy byłam gościem we Włoszech, podczas oficjalnej wizyty ministra spraw zagranicznych Polski w Rzymie.

Sesja sejmowa Ligi Narodów w 1930 roku dała mi okazję do cennych rozmów z ministrem Zaleskim, którego długoletni pobyt na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zarówno jak i właściwe mu zalety, uznane przez wszystkich — jasność poglądów, rozważa, giętkość, która nie wyklucza stanowczości, stanowią pewną gwarancję ciągłości postępowania w sensie obrony interesów Polski i naszego sojuszu, nie mającego charakteru prowokacyjnego i nie zawierającego żadnych odchyśleń.

Przed dniem konferencji rozbrojenie wej jest bardziej niż kiedykolwiek bądź konieczne zacieśnienie kontaktu przyjaźni i oparcie się na sojuszach. Jest to celem mojej wizyty i pragnę powiedzieć wobec przedstawicieli prasy polskiej i obcej, iż gorące przyjęcie, z jakim spotkałem się i które głęboko odczułem, dowodzi niezależnie od mojej osoby dalszego zacieśnienia naszych stosunków.

Wizyta moja w Warszawie zbiega się z nawiązaniem w Rydze kontaktu, zgodnie z życzeniem, wyrażonym przez ZSSR, w sprawie ewentualnego zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy Rumunią a Sowietami.

Dotychczasowe stosunki obu

państw określone były przez protokół Litwinowa z 1929 r., podpisany w Moskwie przez ministra Bazile, w sprawie wcześniejszego wprowadzenia w życie paktu Kelloga.

Dziś, równoległe do rokowań, prowadzonych między Warszawą a Moskwą o zawarcie paktu o nieagresji i w związku z paktem, który paraforowany został w Paryżu przez sekretarza generalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Berthelota i ambasadora ZSSR Dowgalewskiego, rumuński charge d'affaires w Rydze Sturdza i p. Stomoniaków znajdują się w kontakcie, dążąc do zawarcia podobnego paktu o nieagresji.

Powstrzymując się od jakichkolwiek przewidywań co do wyników kontaktu, nawiązanego w Rydze, zważywszy, że w interesie ZSSR leży zawarcie całej serii paktów ze wszystkimi jego sąsiadami przed konferencją genewską, być może, że rokowania ryzyko doprowadzą do konkretnego rezultatu, który na piśmie potwierdzi ponownie stan pokoju, jaki określił już protokół Litwinowa.

Oto wszystko, co mogę powiedzieć w tej sprawie, zachowując maximum ostrożności i spokoju umysłu.

Poza kwestiami o charakterze ogólnopolitycznym i europejskim pomiędzy Polską a Rumunią niema do przedyskutowania specjalnych zagadnień.

Dla zaradzenia kryzysowi gospodarczemu istnieją przed nami perspektywy

rozszerzenia wymiany produktów, zwiększenia tranzytu oraz dostaw, które zasługują tembardziej na rozważeniu wobec tego, że oba narody nie są jedynie zaprzyjaźnione i złączone sojuszem, lecz są także sąsiadami, co ze względu geograficznych dodaje jeszcze jeden czynnik owocnej współpracy.

Kończąc, podkreślając, jak na początku, tę prostą, pozbawioną wszelkich zygzaków drogę, którą postępują ramie przy ramieniu, bez fanfaronady, lecz i bez niebezpiecznych zaniedbań obrony narodowej, oba narody, ożywione najszerszym pragnieniem przyznania się przez to właśnie do utrzymania pokoju.

PRZYJĘCIE U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I U AMBASADORA FRANCJI

WARSZAWA, PAT. — W dniu 9 bm, o godzinie 13 w ambasadzie francuskiej p. ambasador Laroche podejmował na prywatnym śniadaniu ministra spraw zagranicznych Rumunii Ghikę.

O godzinie 17-ej minister Ghika złożył wizytę p. Marszałkowi Piłsudskiemu w Belwederze.

Pan Marszałek podejmował dostojnego gościa herbatką, na której m. in. byli obecni: Minister Zaleski, podsekretarz stanu w M. S. Z. Beck, poseł rumuński w Warszawie Bilciurescu, poseł Rzeczypospolitej w Bukareszcie Szembek.

Rozmowa trwała przeszło godzinę.

Nowa skarga litewska do Ligi Narodów

W SPRAWIE ZAMKNIĘCIA SZKÓŁ NA WILEŃSZCZYZNIE

KOWNO, PAT. — Pisma litewskie podają, iż rząd litewski ma zamiar złożyć protest w Lidze Narodów z powodu zamknięcia 10 szkół litewskich na Wileńszczyźnie.

Skazanie nauczycieli-Polaków

WILNO. — Z za kordonu litewskiego nadchodzą wieści, że onegdaj sąd w Wilkowie rozpatrywał m. in. sprawę dwu nauczycieli-Polaków, oskarżonych o tajne nauczanie i posługiwanie

się podręcznikami rzekomo sprowadzonymi z Polski drogą nielegalną. Oskarżeni zostali skazani na 6 miesięcy więzienia z jednoczesnym zawieszeniem w roku na przeciąg lat 2.

Dodatni bilans handlowy za rok 1931

Bilans handlu zagranicznego Polski w 1931 r. zamknięty został dodatnio, w którym bilans był ujemny.

Bilansy miesięczne były wszystkie dodatnie, za wyjątkiem stycznia ub. r., w którym bilans był ujemny.

Zamknięcie Zw. Polaków NA ŁOTWIE

Zarządził letgalski Sąd Okręgowy

DYNEBURG, PAT. — LETGALSKI SĄD OKRĘGOWY DZIŚ PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH ROZPATRYWAŁ ODKŁADANĄ JUŻ KILKAKROTNIE SPRAWĘ ZAWIESZENIA ZWIĄZKU POLAKÓW NA ŁOTWIE, PO KRÓTKIEJ NARADZIE SĄD WYDAŁ WYROK, NA MOCY KTÓREGO ZWIĄZEK TEN ZOSTAJE OSTATECZNIE ZAMKNIĘTY. OGŁOSZENIE CAŁKOWITEGO TEKSTU WYROKU NASTĄPI 23 STYCZNIA.

PRZEMÓWIENIE ADW. SZABŁOWSKIEGO Podczas rozprawy przeciwko Związkowi Polaków mecenas Szablowski wygłosił przemówienie treści następującej: Przedstawione protokoły centralnego zarządu Związku są bardzo cennym materiałem i mogą służyć jedynie do całkowitej rehabilitacji Związku, który był oskarżony nieomal że o zdradę stanu.

Protokoły te były prowadzone nie dla użytku sądowego i realnie przedstawiają całą działalność Związku jako całkowicie lojalną i zgodną z państwowymi interesami Łotwy. W żadnym z protokołów niema nawet cienia antypaństwowego działalności Związku. Mówiąc o dołączeniu do aktu sprawy Związku sprawy radnego miasta Rygi Liberysa i niejakiego Borupa, mecenas Szablowski podkreślił, że chodzi tu o sprawy osobiste, przyczem działalność wzmiankowanych osób nie pozostawała w żadnej łączności z pracą Związku Polaków i w żadnym wypadku nie może rzucać cienia na Związek.

W myśli proceduralnej Sąd może odłożyć ogłoszenie wyroku na 3 dni, tymczasem według obliczeń obrońców, którzy wliczają i jutrzejszą niedzielę od chwili zakończenia procesu do środy upłyły 4 dni.

SILVA RERUM

ABC (Nr. 7) porusza bardzo poważną i zawiłą sprawę nadmiaru inteligencji.

— I czego się pchają do Warszawy, Poznania, Lwowa i Krakowa? Czas już wielki osiedlać się w Wygodzicach, Orzędowach, Moczydłach i Suchostepach! — słyżymy — nie raz pod adresem młodych lekarzy, dentystów i adwokatów.

Istotnie, istnieje przekonanie, że inteligencja polska rozmieszczana jest niewspółmiernie, Przedzielnione są większe miasta i, rzekomo, nie należą one do obsadzonych małych miasteczka i osady.

Pilna obserwacja jednak i język cyfr zda nie się zaczynać przemawiać przeciwko twierdzeniu, że małe miasta i miasteczka nie są należycie obsadzone przez inteligencję zawodową. Nie wąśnie, oczywiście, twierdzić, że procent przedmiennia miast równa się procentowi przedmiennia zapadłej prowincji, niezawodnie na tej prowincji da się jeszcze zmieścić setki — drugą pracujących inteligentów, jednak że tak powiem, „pojemność rynku“ prowincjonalnego nie wróży już pięknych perspektyw lekarzom, adwokatom, a nawet rejentom i komornikom.

— Nas i w Piłdówkach zadużo! — wołają już oni z wielu zapadłych kątów Kongresówki i Kresów Wschodnich.

I rzeczywiście: adwokatów, dentystów, lekarzy, nauczycieli w wielu wypadkach mamy za dużo i nie znajduje my terenów dla ekspansji naszej inteligencji.

Dlatego też uzasadnione są pytania które znajdujemy na zakończeniu artykułu i na które odpowiedzi nikt nie da:

Czy nie czas wielki, aby państwo, które reguluje wywóz i przywóz, surowiec, walutę „Ld, zechciało regulować żelazną ręką „fabrykację“ naszej zawodowej inteligencji?

Bo jeśli potrzebujemy rocznie 200 parafek i 100 medyków, to czyż nie przestępstwem jest roczna fabrykacja 600 parafeków i 400 medyków? Po co? Dla biedy, nędzy?

Inteligencji mamy nadmiar, wszędzie panuje nędza; rozwijają się tylko. kina!

Gazeta Warszawska (Nr. 8) podaje ciekawą statystykę, dotyczącą stanu naszej kinematografii:

Wszystkich kinematografów w Polsce liczone w r. 1930 — 727, w nich zaś miejsc — 232,702. W r. 1923 było sal kinowych 428 z 135,496 miejscami.

W r. 1930 jeden kinematograf przypada w Polsce na 42,780 mieszkańców i pod tym względem zajmujemy jedno z ostatnich miejsc. Dość wskazać, że np. w Stanach Zjednoczonych przypada na 6,960 mieszkańców jeden kinematograf, w Niemczech — na 12,320, we Francji — na 13,200, w Anglii — na 10,250 mieszkańców.

Ach nawet i tu mamy narzekać: kin jest za mało!... Słuszniejszy powód do narzekania daje stosunek filmów polskich do obcych:

Z ogólnej ilości wyświetlonych filmów tylko 308, t. j. zaledwie 2,3 proc, było pochodzenia polskiego, reszta zagranicznego. Wśród filmów obcych wyświetlono amerykańskich 766 (63,7 proc.), niemieckich 157 (11 proc.), francuskich 83 (5,8 proc.). Na uwagę zasługuje fakt, że liczba filmów nie mieckich zmniejsza się w dwóch bowiem poprzednich latach było ich 217 i 178.

Ciekawa jest frekwencja w kinach: Interesujące są dane dotyczące frekwencji w kinematografach mielskich miast. Najwięcej kin posiada Warszawa (57), dalej idzie Łódź (30), Lwów (18), Poznań (18), Kraków (10), Wilno (13) i t. d. Sprzedano biletów: Warszawa — 13,215,479, Łódź — 7,318,210, Poznań — 2,459,309, Kraków — 1,816,324, Lwów — 2,794,895, na jednego zaś mieszkańca sprzedano biletów. w Warszawie 12,2, w Łodzi 12,3 we Lwowie 11,7, w Poznaniu 9,9, w Krakowie 8,8, w Bydgoszczy 8,8. Tak więc województwa zachodnie, posiadając najwięcej stosunkowo kin i najwięcej miejsc na tysiąc mieszkańców (Poznań 31,8 Bydgoszcz 31,3, Warszawa 28,0 Łódź 22,3) mają najniższą frekwencję. Frekwencja ta jednak ma stałe tendencje zwykłą.

„Tendencja zwykła“... Cieszymy się!... Ale dlaczego tej tendencji nie zauważymy w dziedzinie teatru, a już tem mniej czytelnictwa? Lector.

PROBNY LOT SAMOŁOTU SYPIALNEGO

WARSZAWA, 9.1 (tel. własny). — W dniu wczorajszym odbył się na lotnisku warszawskim pierwszy próbny lot samolotu sypialnego, wybudowanego w państwowych zakładach lotniczych, Aparat PZL 4 wykonany całkowicie z metalu, jest pierwszym polskim samolotem sypialnym i używany będzie na liniach komunikacyjnych do lotów nocnych. Samolot mieścić będzie 10 pasażerów. Nowy typ płatowca zastąpić ma na polskich liniach lotniczych 3 silnikowe Pokery. Aparat zaopatrzony w silnik Whighta po 220 km. Pilotował znikomity lotnik polski, kapitan Bolesław Orliński. Pierwszy lot PZL 4 który trwał 20 minut, wypadł znakomicie. Po odbyciu wszystkich przepisowych prób samolot użyty będzie najpierw do przewożenia poczty, poczem po 100 godzinach lotów pocztowych wprowadzony zostanie do komunikacji pasażerskiej.

EDWARD WOYNIŁŁOWICZ

WSPOMNIENIA 1847 — 1928 R. WYD. 1931 R.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej w końcu zimy r. 1917, Woyniłłowicz nie ulegał wicherowi entuzjazmu politycznego. Jak pisał w wielu listach myślowych i rzesze bezmyślnych. Na wiecu walnym, w jednej z większych sal miejskich wielbił prezydenta miasta, m. cenasa Chrząstowski, człowiek rozsądny i zrównoważony, wśród gromkich oklasków. przebieg niekrwawej rewolucji, wróżąc nam jutro bezpieczne, pogodne. Może na trzysta osób, tylko trzy, w ich liczbie Woyniłłowicz, parzyły w to jutro nieufnie.

Jeden z trójki, Karol Niezabykowski, odpowiadając pogodnym wróżbom prezydenta, zawołał:

Zawieszanie, kwiatku, zawieszanie, Jeszcze północ mrozem dmucha

A w nizinach jeszcze pleśnie...

Pospępane przewidywania, nastroje pesymistyczne, znikomej mniejszości, rychło sprawdziły się miały, Ławo błędzi myśl w tumanie rewolucyjnym. Ktoś głęboko myślący, o umyśle filozoficznie dobrze wyszkolonym, widział w Kiereńskim, wodzu wstępnego okresu rewolucji, rosyjską Joannę d'Arc. Zapewne można go było tak nazwać, jeno w groteskowym ujęciu Voltaire'a. Niepewne stało się życie, szczególnie na wsi, już za jego rządów. Potworne zajścia w Sławiczu, zakończone zabójstwem ks. Romana Sanguszki, rzuciły blask ponury, jak świeczniki chrześcijaństwa, w mętnej dzień rewolucji.

Bezład wzrastał, niczem niehamo wany, upadek Kiereńskiego i osiągnięcie przewagi przez bolszewików, były nieuniknioną rewolucją istniejącego zamieszania. Kto dbał o życie, wycofywał się ze wzburzonego morza „wsi spokojnej” do cokolwiek bezpieczniejszej przystani miasta. Swicze, siedziba Woyniłłowiczów, była szczególnie zagrożona, dzięki bliskości wojsk frontu uzbrojonego motłochu, bez żadnej zwierzchniej władzy. Woyniłłowicz i osoby mu bliskie, swoim zwyczajem trwały tam, gdzie były gromy. W położeniu groźnym, w nastroju trwożnym.

Straszne się w duszy naradza prze czucie. Można było się ludzi, że jemu nic nie grozi ze strony miejscowej ludności. Był on wypróbowanym przyjacielem ludu, wprawdzie nie z liczby po spoitych, którzy skarbią sobie względny, rozdając na wiecach, hojnie, cudzą własność, kupujących rozgłos za fałszywą monetę frazesów rewolucyjnych. On swoją przyjaźń dla ludu stwierdził czynami, broniąc słusznych spraw jego, ofiarą i pomocny na każdą zew niedoli. Nie lubią wicherzyciele objawów życia, które kłamał zadają ich hasłom, o nieprzebraganem przeciwieństwie między majętnym a niemającym i w dni zamętu mają ich na oku. Nieznana dłoń skierowała bandę żołnierzy na Sawicze, jednocześnie prawie z rozpoczęciem przez Niemców pochodu, ze starej linii frontu, ku Dnieprowi. Autor „Wspomnień” mówi: „Zna na wstawaliśmy, dziękując Bogu, że nam jeszcze tę noc w łóżku spędzić pozwolili, wieczorem kładł się spać po modlitwie, by nas przez noc nadchodzącą jeszcze kłęsa ominęła, aż wreszcie zaczęło się u nas utrzymywać przekonanie, podtrzymywane również przez rozmaite uboczne gawędy, że w Sawiczach pogromu wcale nie będzie. Tem łatwiej mogłem w to uwierzyć, że od dzieła wina w majątku zamieszkały, poczuwający się do wspólności pochodzenia z ludem miejscowym, w każdym wypadku rada, pomocą ludowo i szpiezynie, nie spotykając w okolicznej ludności prawie nikogo, któryby mnie tem czy owem nie był obowiązanym, wnosząc zaczynałem, że może ten stosunek i cała praca życia mojego w danym kierunku oceniona zo-

stanie i że ogólnemu losowi Sawicze nie ulegną (str. 201).

Złudne były nadzieje. Uczucia wdzięczności tłum, na piasku pisane, ślad ich lada wicher zdmuchnie. W zimową noc mroźną stanął tłum gromiceli z okopów przed bramą dworu, stopniowo przylączyły się do niego: ludność dworska, potem chłopci ze wsi sąsiednich.

Wszystko się łamie, rozstraja, rozrywa...

Na chwilę przed wybuchem katastrofy wysłał Woyniłłowicz małżonkę w miejsce bezpieczne, sam dotarł do ostatniej chwili w domu ojców, jak żołnierzy wierny na straconej placówce. Wymknął się do parku przez ukryte drzwi, gdy wrota trzeszczały pod naporem napastników. W cieniu drzew ukryty, widział światła złowrogie, błyskanie w oknach, słyszał łoskot pogromu, wrzaski opętanego tłumy... Po kilku godzinach hałas piekielny ucichł, pierwsza fala grabieżców uchodziła z łupem. Chciał wracać — w porę ostrzegł go ktoś życzliwy, pisarz prowentowy, Dymitr Szuko, (część jego imienia), że go szukają, nastając na jego życie. Odleglejszego schronienia trzeba było szukać w gestwinie leśnej. I błakał się w mroźną noc księżycową po odludnych pustkowiach, gdzie zwierzył się kryjąc, często mniej szkodliwy, niż dobrzy ludzie. Tak kiedyś szukał schronienia przed niegodziwością własnych dzieci król Lear, w zamęcie burzy nocnej.

„Nie każ mi grać na rozpaczny nucić”, mówi Krasniński, w dalszym ciągu przytoczonych już wierszy. I nie zabrzmiła w duszy Woyniłłowicza, nowy cios przeniosł ze zwykłą mocą ducha.

Roman Skirmunt

(D. C. N.)

Przezorny kapitalista

rozlokowuje swe oszczędności w kilku Bankach, w tej liczbie i

w Chrześcijańskim Banku Spółdzielczym

przy ul. Antokołskiej 28 w Wilnie
Wysokie oprocentowanie,
Zupełna gwarancja, — dyskretna zapewniona.
Bank czynny 9 — 12 rano, oraz 5 — 7 wiecz.

WZROST WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W P. K. O.

w miesiącu grudniu 1931 r.

Ostatni miesiąc roku 1931 przynosi PKO bardzo wysoki przyrost kapitału oszczędnościowego, oraz liczby oszczędzających. Przyrost wkładów oszczędnościowych wraz z dopisaniami odsetkami za r. 1931, wynosi za miesiąc grudzień 1931 r. kwotę 24,8 milionów złotych.

Ogólny stan wkładów oszczędnościowych na dzień 31-XII 1931 r. wynosi w PKO zł. 300.852, 680,36, łącznie zaś z wkładami pochodzącymi z waloryzacji — zł. 332.235,501,61.

Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych PKO wzrosła w ciągu m-cia grudnia o dalszych 12,733 książeczek i wynosiła na koniec 1931 r. 721,844 książeczki, łącznie zaś z książeczkami, pochodzącymi z waloryzacji — 761,350.

W sali gimn. J. Lelewela ul. Mickiewicza 38.

JASEŁKA

dnia 9, 10, 16 i 17 stycznia r. b.
początek o godz. 17.

PRZED KONFERENCJĄ W LOZANNIE.

Niemcy żądają skreślenia odszkodowań wojennych

BERLIN, PAT. — Kanclerz Bruening odbył wczoraj z ambasadorem angielskim w Berlinie Rumboldtem konferencję, podczas której kanclerz Bruening podkreślił, że Niemcy nie opuszczają żądań do płacenia reparacji.

WIELKIE WRAŻENIE W LONDYNIE. SZCZEGÓLNY WIZYTY U BRUENINGA

LONDYN, PAT. — Cała prasa popołudniowa przynosi jako wielką sensację oświadczenie, złożone ambasadorowi Wielkiej Brytanii w Berlinie przez kanclerza Brueninga, co do niemożności przyjęcia przez Niemcy jakiegokolwiek moratorium reparacyjnego i obstawiania przy całkowitem anulowaniu odszkodowań. W związku z niemieckim demarchem korespondent PAT uzyskał z miarodajnych źródeł następujące wyjaśnienie:

Ambasador Wielkiej Brytanii w Berlinie został zawiadomiony we środę, że kanclerz Bruening oczekuje wizyty jego w Auswärtiges Amt w piątek po południu. Rozmowa wyznaczona została na piątek po południu dlatego, że:

1) w piątek rano miała się odbyć konferencja z wezwaniem ze swych placówek ambasadorami Niemiec z Londynu, Paryża i Rzymu,

2) dlatego, że rząd niemiecki czekał na wiadomości, czy ekspert rządu brytyjskiego Leith Ross odjedzie do Paryża celem rokowań o wspólny front reparacyjny z Francją. Narada Ambasadorów z Brueningiem odbyła się w piątek rano i również wtedy nastąpił wyjazd Rossa do Paryża. Wobec tego demarchem Niemiec zostało wykonane.

Pojmowane ono jest w Londynie jako mające na celu pod względem międzynarodowym pokrzyżowanie porozumienia anglo-francuskiego w sprawie reparacji, zaś pod względem politycznym jako utworzenie drogi do porozu-

mienia z Hitlerem w sprawie przedłużenia urzędowania prezydenta Hindenburga oraz w sprawie przeprowadzenia w Reichstagu jednomyślnie rezolucji wszystkich partii niemieckich, stwierdzającej, że Niemcy żądają skreślenia odszkodowań.

Rezolucja ta miałaby ułatwić Brueningowi zajęcie w Lozannie nieprzejdanego stanowiska, opierając się na ewentualnej wyrażonej w tym względzie woli Reichstagu.

ZASTRZEŻENIA FRANCUSKIE. MOZLIWA JEST TYLKO REDUKCJA

BERLIN, PAT. — „Berliner Ztg. am Mittag” ogłasza wywiad z francuskim politykiem finansowym, członkiem delegacji francuskiej na konferencję lozańską, nie podając zresztą jego nazwiska.

Tematem wywiadu są cele, do jakich zmierzać będzie Francja na konferencji reparacyjnej. Polityk francuski zaznaczył przedewszystkiem, że anulowanie długów wojennych narazie nie wchodzi w rachubę, gdyż kongres amerykański nie zgodził się na skreślenie lub rewizję długów, a jednostronne wypowiedzenie układów Mellon-Berenga przez Francję, przestępującą ściśle wszystkich umów, byłoby nie do pomysłenia.

Pozatem prostemu skreśleniu długów politycznie przeciwstawiają się obawy, że nawet uregulowanie kwestii reparacyjnej nie zabezpieczy pokoju w Europie.

Gdzie bowiem jest kres postulatów niemieckich? Czy przez ewakuację Nadrenji w roku 1930 poprawiły się stosunki niemiecko-francuskie? Jeżeli miałyby się okazać — oświadczył dalej polityk francuski — że kongres amerykański po pewnym czasie nie

sprzeciwiliby się rewizji długów wojennych, to postarano by się o wprowadzenie w życie krótkiego moratorium aż do chwili, kiedy Stany Zjednoczone wyrażą gotowość rewizji długów.

W przeciwnym razie podstawą do uregulowania kwestii reparacyjnej będzie dwuletnie moratorium z przyczynieniem późniejszej rewizji planu lo-unga.

Trudności i zastrzeżenia natury prawniczej możnaby, zdaniem polityka francuskiego, przezwyciężyć przez udzielenie Niemcom zupełnego moratorium z równoczesnym przyrzeczeniem, że po upływie moratorium zdolność płatnicza Niemiec zostanie ponownie zbadana i to niezależnie od cyfr planu Younga.

Polityk francuski oświadczył w końcu, że Paryż liczy się już obecnie z silną redukcją rat reparacyjnych, które będą rozłożone na okres lat 10.

KONFERENCJA LOZAŃSKA MA BYĆ PRZESUNIĘTA NA KONIEC STYCZNIA

LONDYN, PAT. — Rząd angielski zaproponował przesunięcie terminu konferencji w Lozannie na dzień 25 stycznia. Rząd angielski motywuje swoją propozycję zmianami, które zasły w wewnętrznej polityce Francji.

Rządy niektórych państw nie dały jeszcze odpowiedzi na demarchem rządu angielskiego.

W WIRZE STOLICY

UROJONE PORWANIE

Z jękiem i utyskiwaniem zameldowała pani Sawicka o strasznym wypadku jej córki — 19-letniej Stasi. Wedle opowiadań Stasi było tak.

Około 9-jej wieczór szwendała się pod wiaduktem mostu Poniatowskiego; nagle przyskoczył do niej rosy, silny, elegancki, wytworny mężczyzna, który błyskawicznym ruchem przytknął jej do nosa chustkę, przepojoną chloroformem. Dziewczę straciło momentalnie przytomność. Wciągnięto ją do prywatnego samochodu szafirowego — odjechał w nieznanym kierunku. Koło północy Stasia wróciła do matki, twierdząc, że odwoził ją policjant — opowiedziała też całe zajście. Czy ją zgwałcono — nie zauważyła...

Policja przed wszczęciem dochodzenia zastanowiła się nad samymi zeznaniami, zawierającymi wiele sprzeczności. Sawicka twierdzi, że po powąchnaniu chustki wnet straciła przytomność — jest to niemożliwe, działanie chloroformu na powietrzu nie jest tak szybkie, jak w pokoju, a uśpienie chorego pod specjalnie nałożoną maską trwa co najmniej 30 sekund.

Skoro Sawicka natychmiast straciła przytomność, to skąd wie, że została wciągnięta do samochodu, że ten nie jest np. taksówką i że jest właśnie szafirowego koloru? Niejasne są również zeznania, że po paru godzinach odwoził ją do domu policjant, Sawicka nie zna nazwiska policjanta, ani jego numeru, nie wie, skąd się ten policjant wziął, gdzie ją znalazł, nie pytała się go o nic. Z drugiej strony żaden z policjantów warszawskich, ani podmiejskich nie złożył zameldowania o żadnym podobnym wypadku.

Wszystkie te refleksje nasuwają wniosek, iż całe porwanie jest wymysłem bujnej wyobraźni panny Stasi, która chciała w ten dramatyczny sposób upozorować przed matką swą nieobecność w domu. Jeśli dalsze dochodzenia policyjne nie ujawnią choć w części prawdziwości zeznań Sawickiej — będzie ona pociągnięta do odpowiedzialności za świadome wprowadzanie w błąd policji.

Ks. Biskup Chomyszyn

o polsko-ruskim porozumieniu

Współpracownik lwowskiej „Gazety Porannej” miał rozmowę z ks. biskupem Stanisławowskim obrz. gr.-kat. w sprawie stosunków polsko-ruskich.

Rozmowa zaczęła się od omówienia znanego listu pasterskiego ks. biskupa.

— Dziwię się — mówił ks. biskup — że społeczeństwo polskie mało zareagowało po ogłoszeniu mego listu. Specjalnie zwracam uwagę na prasę polską, bo spodziewałem się, że prasa polska zarówno na naszym terenie, jak i na terenie całego naszego państwa, zabierze głos i w serji rozważa, zajmie stanowisko i rozpocznie dyskusję. Uważam, że były ku temu warunki.

— A czy można wiedzieć, jak sferę ukraińską odnosiły się do treści listu pasterskiego księdza biskupa?

— Nasi rzucili się na mnie, ale to trudno. Ja moich zapatrywałem i mego poglądu na problem polsko-ukraiński nie zmieniam. Uważam, że jest atmosfera dla spokojnego, rzeczowego omawiania kwestji współżycia i współpracy. Czas najwyższy, aby problem ten rozwiłkła. Do roboty jest bardzo wiele, a tak, jak teraz, dalej być nie może. Polacy potrzebowaliby trzech wieków, aby zasymilować Ukraińców... w najlepszym razie.

— Więc ks. biskup nie ustąpił w swej pracy nad prowadzeniem do skutku t. zw. porozumienia?

— Nie. Nie ustąpiłem.

— Czy w tej chwili jest ku temu atmosfera?

— Jest. Trzeba to wyzyskać. Ja specjalnie boję się złej atmosfery.

Rozmowa schodzi na tematy polityki zagranicznej. Mówi się o najbliższych sąsiadach.

— Po ogłoszeniu mego listu pasterskiego — ciągnie ks. biskup — radio moskiewskie, czy kijowskie czy też charkowskie — dokładnie nie pamiętam — zabrało się do mnie. Krytykowali, wymyślili, grozili. Oni są bardzo wrażliwi na punkcie współżycia i współpracy polsko-ukraińskiej. Boją się bardzo porozumienia.

— Chciałbym podkreślić, że po wydaniu mego listu pasterskiego ze strony polskiej nastąpiła zmiana frontu. Nazwałbym to odprężeniem. Stwierdziłem, że ze strony polskiej zaprzestano używania pewnych określeń, które nas bardzo bolały i obrażały. Z wielką uwagą czytałem dwie ciekawe prace, wkraczające w problem polsko-ukraiński. Jedną to praca Dra Jana Bobrzyńskiego, syna byłego namiestnika Galicji, ujętą w formie „listu konserwatysty polskiego do konserwatysty ukraińskiego”. Drugą to broszura hr. Łosia, która przedstawia bardzo bogaty i ciekawy materiał.

Zamówiłem większą ilość egzemplarzy tej broszury i już rozdałem dużemu gronu moich najbliższych.

— Czy stanowisko ks. biskupa od czasu wydania znanego listu pasterskiego, rzucającego tak piękne hasła, uległo zmianie?

— Nie. Ja z mojej linii nie ustąpię. Mój list pasterski był następstwem głębokiego przemyślenia wszystkich zagadnień. Może jestem źle zrozumiany, ale ja to wszystko sumiennie rozważyłem. Linij wytkniętej nie zmienię. Kroczyć będę do wytkniętego sobie celu.

DODATNI BILANS HANDLOWY ZA GRUDZIEŃ 1931.

WARSZAWA. 9.1 (tel. własny). — Bilans handlu zagranicznego Polski za grudzień ub. r. zamknięty został saldem dodatnim, wynoszącym 26.742,000 zł. Przywóz do Polski wyniósł 91.076.000 zł., wywóz towarów z Polski w grudniu ub. r. wyniósł 117.818 tysięcy zł.

CIĄGŁE NARADY BRUENINGA

BERLIN, PAT. — Kanclerz Bruening od był w dniu 9 bm, w południe ponowną konferencję z przywódcą narodowych socjalistów Hitlerem, Rozmowa trwała przeszło godzinę. Uczestniczyli w niej także przywódcą narodowych socjalistów dr Frick oraz minister Treviranus. Około godziny 3 po poł. Hitler rozpoczął naradę z przewodniczącym stronnictwa niemiecko-rodowego Hugenbergiem. Odpowiedź w sprawie swej decyzji Hitler zakomunikuje kanclerzowi wieczorem. Jutro w południe kanclerz Bruening ma przyjąć Hugenberga.

OBAWA WOJNY DOMOWEJ

BERLIN, PAT. — Na zgromadzeniu republikańskiego Reichsbanneru jeden z mówców dr. Müller oświadczył, że partje republikańskie głosować będą za przedłużeniem prezydentury Hindenburga, upartując w tem jedyny sposób uniknięcia wojny domowej w Niemczech. Jeżeli Hitler — oświadczył mówca — w drodze legalnej, czy też nielegalnej dojdzie do władzy, oznaczać to będzie wybuch wojny domowej.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Dalsze postępy wojsk japońskich

MOSKWA, PAT. — Japońska agencja Shimbun Rengo potwierdza wiadomość o zajęciu przez wojska japońskie

Sul-Czanu na południe od Czin-Czou, jak również miast I-Czou i Czin-Si.

FRANCJA NIE PRZYŁĄCZY SIĘ DO DEMARCHE AMERYKI

PARYŻ, PAT. — Na skutek protestu Stanów Zjednoczonych, złożonego w Tokio, zaczęły obiegać pogłoski, jakoby Francja i Anglia zdecydowały przyłączyć się do demarchem rządu Stanów Zjednoczonych. W związku z tem Agencja Havasa dowiaduje się, że wzmiankowane pogłoski są nieścisłe.

albowiem Francja nie może zmienić zajmowanego dotychczas stanowiska, polegającego na tem, że wszelka akcja w sprawie Mandzurji, o ile to dotyczy Francji, nie może się odbywać inaczej, niż za pośrednictwem Ligi Narodów.

LONDYN RÓWNIEŻ NIE MYŚLI O WYSTĄPIENIU

LONDYN, — PAT. — W związku z demarchem Stanów Zjednoczonych i rządu japońskiego i chińskiego w miarodajnych kołach rządowych angielskich zwracają uwagę na to: okoliczność, że sytuacja w Brytanii nie jest identyczna z sytuacją Stanów Zjed-

noczonych, jako nie należących do Ligi Narodów. Podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów delegacja japońska poinformowała delegatów angielskich, że jakakolwiek byłaby polityka Japonii w Mandzurji, Japonia nie sprzeniewierzy się swej zasadzie polityki otwartych drzwi w Chinach i w Mandzurji.

NAD BŁĘKITNYM I BIEDNYM DUNAJEM

Każdy inteligent polski, któremu się uda wykreślić od cła na intelekt w postaci paszportu, kryzysu osobistego, ogólnego, chronicznego, tymczasowego i wszelkich innych przeżywa w stolicy Węgier uczucia burzliwe i mieszane. Z jednej strony jest to zachwyt nad wspaniałym, magnackim salonek dobrego przyjaciela, z drugiej — wstyd że temu przyjacielowi tak wiernemu, w nieszczęściu, nie można odpuścić tem samemu.

Ludzi, którzy paplą w Polsce o Mahatmie, kryzysie i innych sensacjach danieli, którzy się skarżą, jęczą, rozpaczają, narzekają na zastój w Polsce, którzy chandryczą i miały o złej konjunkturze gospodarczej należałoby posłać do Budapesztu na przeszkolenie z optymizmu. Warszawa wydała by się im wówczas miastem, w którym panuje ruch pa-

ryski i szyk londyński! Zobaczyliby wówczas najstraszniejszą na świecie nędzę, nędzę człowieka ambitnego. Węgrzy są zbyt dumni ażeby demonstrować, czy narzekać Budapeszt dzisiaj podobny jest do dostojnej, szlachetnej matrony, która z całych sił pragnie ukryć biedę, ceruje, łąta do pralni chemicznej oddaje w wyszarżanem paltociszku chodzi, ale jednego ukryć nie może: swoich bezbrzeżnie smutnych oczu!

Tłum budapesztański w niedziele jest pozornie zwykłym tłumem wielką — miejskim, tłum budapesztański w niedzielę jest tłumem drobnych speców spieszących na ciężką pracę nie wiedzieć gdzie, bo ani do fabryk, ani do handlu! Ale jest to tłum bez uśmiechu, bez wielkomyślności, tłum zgaszony i nie powiedziałbym apatyczny, ale mechaniczny!

Gdyby to było w Norwegji, czy w Japonji, możeby ta tak nie raziło. Ale tu w tem przepięknym mieście, mieście cudownej muzyki, wspaniale-

go wina, przemitych dziewcząt, ślicznych chłopców, w pogodnym, słonecznym dniu, w obliczu panoramy Dunaju jednej z najpiękniejszych w Europie — ten brak uśmiechu wydaje się podwójnie pośmępnym. I chciałoby się zapytać „co wam jest”, gdyby się tak dobrze nie wiedziało co jest!

Pustka z wagonu, o której pisałem w poprzedniej korespondencji jest wszędzie — pusta w Budapeszcie. Pustka w sklepach, pustka w kawiarniach! Jedynie tam, gdzie to nic nie kosztuje t. j. na trotuarach ludzie się tłoczą i mijają!

Kiedy Węgrzy były wpływowe, bogate i szczęśliwe, miały oczywiście wielu przyjaciół. Ja sam uczyłem się przysławia „Polak, Węgier dwa branki”. Marzyłem w dzieciństwie o Budapeszcie, jak o Paryżu, Rzymie i Neapolu! W tym samym, najwspanialszym gmachu parlamentu w Europie, który dziś stoi na pustym i bez-

ładnym placu ileż padło pod naszym adresem słów serdecznych wówczas kiedy Węgrzy były tak mocne, a Polska tak mało znacząca!

Ale skończyło się powodzenie i jak to często w życiu bywa, Węgrzy znalazły się bez przyjaciół. Europa powojenna okazała się dla Węgrów tem, czem t. zw. „dobrzy przyjaciele” ze wszystkich bajek na świecie wobec nieszczęścia. No jeszcze Niemcy, 65 milionów, Hitler, Krup — jest co respektować! Ale Węgrzy nieduży, bohaterki naród z wycięciem w pień młodem pokoleniem!

Ala czyż naprawdę postępowanie zwycięskiej i neutralnej, ale jednakowo nurowyszowskiej Europy wobec Węgier jest i przezerne i rozsądne?!

Niestety nie! Nic nie wiem co piszą gazety węgierskie i co myśli admirał Horty. Ale wiem, że dość spóźnić na stolicę Węgier, ażeby zrozumieć w czem tkwi t. zw. „rewizjonizm Węgier”! Tkwi on przedewszystkiem w niepodobieństwie zniszcze-

nia „żywych kamieni” tych wspaniałych pomników, zamków, pałaców, które muszą mówić młodym pokoleniom o wspaniałej historii Węgier! I cóż kto na to poradzi? Któż zabroni młodzieży tej rycerskiej i bitnej rasy z początku marzyć, a potem i nie marzyć o utraconych komitatach?!

Zmiana w nastrojach młodych Węgrów może przyjść tylko od zewnątrz, tylko od jakichś nowych prądów ogólnoeuropejskich. Nigdy się nie może narodzić z wnętrza Węgier!

Mówi się, że głód jest złym doradcą. Niezupełnie się z tem można zgodzić!

Głód żołdakowy niezawsze jest niebezpieczny. Głód ambicyj i energii zawsze. Sądzę, że młode pokolenia węgierskie stoją właśnie w przededniu tego drugiego głodu.

Pozostaje jeszcze słów kilka o stosunku obecnych węgrod do nas. Nie

jest on tak idylliczny, jak by się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Jest w tym stosunku zwłaszcza u przeciętnego węgria mieszanina melancholji i odrobiny zawiści człowieka, który przegrał, do człowieka któremu się udało. Jest i poczucie dość gorzkie, że człowiek miły sercu nie jest kompanjonem w politycznym interesie. Ale to wszystko jest pokryte taką wysoką kulturą turystyczną, naturalną sympatją i osobistym wdziękiem, że każdy polak musi się czuć w Budapeszcie jak w 7-em niebie!

I dlatego kończę niniejszy smutny feljeton, pisany o mieście niegdys podobno jednym z najpogodniejszych w Europie, następującym apelem. Jeżeli wyjedziecie kiedyś zagranicę — nie omijajcie Budapesztu! Jest to jedno z niewielu miast w Europie, w którym nawet niepotrzebne wydanie pieniędzy nie jest grzechem, ale obowiązkiem wobec własnego obowiązku wdzięczności i współczucia dla nieszczęścia.

K. Leczycki.

Dnia 16 stycznia 1932 r. Pod protektorem Jego Magnificencji Rektora U. S. B. Aleksandra Januskiewicza i Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego Wacława Wyszyńskiego odbędzie się w salonach Kasyna Garnizonowego Dnia 16 stycznia 1932 r.

III-ci Doroczny Bal Prawników

Początek o godz. 23. Do tańca przygrywać będą 4 orkiestry. Stroje balowe. Bilety i karty wstępu nabywać można w sekretarjacie Koła Prawników Zamkowa 11 codziennie między godz. 16—17

RESTAURACJA „POLONJA“ Mickiewicza 11, tel. 5-93.

Dziś od 5³⁰ popołudniowy „DANCING-CZARNA KAWA“

Występy artystyczne. Loteryjka dla Pań.

I-sze WYDANIE KSIĄŻKI STANISŁAWA MACKIEWICZA „Myśl w Obcęgach“ zostało całkowicie wyczerpane II WYDANIE W PRZYGOTOWANIU

KRONIKA



NIEDZIELA Dziś 10 Agostona jutro Honoraty

Cytaty z głusów prasy: „Według podróżniczych wrażeń Mackiewicza poglębionych doskonałą znajomością przedbolszewickich stosunków w Rosji, reżim sowiecki do dziś dnia nie jest całkowicie mocny...“

Za to są ustępy tego artykułu równie niecodzienne jak ów nagłówek „Laudetur Iesus Christus“, jest coś wielkiego w słowach o prześladowaniu religijnym o biednym, opuszczonym kościele w czerwonej stolicy, w którego murach modły wiernych wkrzeszają dzień w dzień pamięć pacierzy, szepcanych w mrokach katakumb. Wybuchła nagle przesłonięta codziennością religijność i przelewa się w ustępek, zakończonych gorzkim brzydzeniem sarkazmu.

Cały ten przeraźliwy nonsens ustrojów sowieckiego, stwarzający terorem, niewolnictwem i dumpingiem fikcję uprzemysłowienia Rosji opisany jest przez p. St. Mackiewicza w sposób mistrzowski, prześcigający wyrazistością i jasnością wszystko, co kiedykolwiek o Sowietach zostało napisane. Adam Romer Dzień Polski.

„Istotną wartość książki p. Stanisława Mackiewicza zawiera się w szczególnej wrażliwości na objawy konkretne, które autor chwyta w ich bezpośrednim ujęciu i nie rozprasza w doktrynerskich formułach. Tadeusz Gruzewski

„Można nie podzielać zapatrywań p. Mackiewicza, lecz każdy musi przyznać, że zna on do głębi Rosję i jest obdarzony darem obserwacji bardzo trafnej. L'Echo de Varsovie.

„P. Mackiewicz z temperamentem jurnego komsomolca zwalcza ten przesąd i pięć nuje jako wiertną bajkę...“

„Czyż nie uderzyło ich to w oczy, że o prawdzie życia sowieckiego piszą tylko konserwatyści czy monarchiści i to ze stemplem B.B.“

„Ne wpadamy w defetyzyczny pesymizm ani w narkotyczny optymizm. Poznawajcie istotne cele ludzkości, jakoteż ich groźne wykoślawienia. Ku temu pierwszemu postępuj nam prace Wrońskiego, ku temu drugiemu — rozumna książka p. Mackiewicza...“

„Znane wrażenia z Rosji sowieckiej wybitnego publicysty Stanisława Mackiewicza w jego głośnej książce „Myśli w obcęgach“, lepiej niż opracowania dotychczasowe, bo bezpośrednie i zwłaszcza obiektywniejsze pozwoliły nam wnikać w istotę niebezpieczeństwa od Wschodu. Kazimierz Czachowski

„Sposzczerzenie o płynności i niestającej zmienności warunków życia społecznego i indywidualnego jest bodaj najcenniejszą zdobyczą książki p. Mackiewicza. A. Ch. Kurjer Polski.

„Umysłowość p. Mackiewicza żywa, czujna, bystra, elastyczna...“

„Czyta się też te wspomnienia jednym tchem, a każda nowa stronica przynosi nowe zaskakanie. Adam Grzymała Siedlecki

„Najciekawsze i najbardziej wartościowe w „Myśli w Obcęgach“ jest to, co autor pisze o duchowej wiewsekiej, w której ulega w Sowietach ludzka psychika i ludzki intelekt. Meta (tyg. ukraiński, Lwów)

„Wrażenia z kilkoniwnej podróży, zdobyte dzięki śmiałym inwestycjom, przenikliwym darowi obserwacji, znajomości Rosji przedwojennej, oraz historii Rosji bolszewickiej, mają bez porównania więcej wartości od impresji Duhamela, Fabre-Luce, Beauda i tyłu innych. Marja Czapska

„Ta otwartość wyróżnia korzystnie jego książkę z potopu wydawnictw, pisanych w stylu „liberalnym“, z obłudnym pochłapywaniem i obmarkowaniem się. Wileński monarchista nie ukrywa swojej bezwzględnej wrogości, nie ukrywa, że chodziło mu przede wszystkim o zbadanie zdolności obronnej społeczeństwa Z.S.S.R. Mieszczyński Literacki (komunistyczny)

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 10 stycznia 1932 roku. Ciśnienie średnie 755, Temperatura średnia 0, Temperatura najwyższa +2, Temperatura najniższa 0, Opad w mm: ślad, Wiatr: zachodni. Tendencja: wzrost. Uwagi: Zachmurzenie zmienne. Przelotny śnieg.

MIEJSKA

— Gospodarka elektrowni miejskiej. — Komisja przeprowadzająca lustrację gospodarki elektrowni miejskiej ukończyła swoją pracę w bież. tygodniu. Wyniki badań będą przedłożone magistratowi i ewentualnie zostaną ogłoszone. — Usporządkowanie komunikacji autobusowej. Odbyła się konferencja przedstawicieli magistratu i Arbonu w sprawie usunięcia usterek w komunikacji autobusowej. Jak zapewniali przedstawiciele „Arbonu“ kilkanaście nowych autobusów jest w drodze do Wilna, co pozwoli na liczniejsze obsadzenie poszczególnych linii i uniknięcie zbyt dużych przerw w ruchu. Różne, mniejsze wagi niedociągnięcia mają być natychmiast usunięte.

— Choroby zakaźne. W ub. tygodniu za notowano w Wilnie 114 zaszklanych na choroby zakaźne. Najwięcej zanotowano świnki, bo aż 58, odry zaś 52. Na tyfus plamisty choruje 18 osób.

— Detonacja na Pośpięszcu. W poniedziałek dnia 11 stycznia, w godzinach przedpołudniowych odbędzie się w okolicach Pośpięszka jakiegokolwiek ćwiczenia minerskie, przyczem słychać będzie wybuchy. Władze uprzedzają o tem mieszkańców, ażeby wybuchy nie dały powodów do jakichkolwiek niepokojów.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt. — Dnia 13 stycznia r.b. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie Wileńska 33) inż. Władysław Adolph wygłosi odczyt na temat: „Kryzys współczesny a sprawa społeczna“.

RÓŻNE

— „Groby Królewskie“. — Staraniem Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej, odbędzie się w dniu 16 bm, punktualnie o godzinie 17 m. 30, odczyt dr. Stanisława Lorentza pt. „Groby Królewskie w Bazylice Wileńskiej“ (Dzieje Katedry Wileńskiej. Bazylika zagrożona. Badania fundamentów i podziemi. Odkrycie grobów królewskich. Łasy szczytów królewskich w ciągu wieków. Inżynieria królewska i przedmioty z nią związane w krypcie. Inne odkrycia w Bazylice Wileńskiej).

— Calkowity dochód przeznaczony jest na rzecz Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej. Bilety w cenie od 50 groszy do 3 zł. nabywać można w księgarni Gebertnera i Wolffa w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza 5, a w dzień odczytu od godziny 5 przy wejściu.

— Sprostowanie. W Nr-ze z dn. 3.1 br. w rubryce ofiar mylnie wydrukowane zostało przeznaczenie kwoty przez Zarz. Chrześc. Banku Spółki na Antokoła, Ofara ta złożona została nie na IX klasę na III Konf. T-O w Sw. Wincentego a Paulo, co niniejszym sprostujemy.

— Wrażenia z choinki rzemieśniczej. — Dnia 6 stycznia br. w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej z inicjatywą p. Jana Ła zarcwicza, prezesa Zarządu Centralnego Zrzeszenia Młodzieży Rzemieśniczej Wój. Wileńskiego, specjalnie w tym celu powołany Komitet urządził przy laskawem i życzliwym poparciu pana wojewody, prezidenta

o Sowietach, może za jedną z najciekawszych książek, które ukazywały się na ten temat w literaturze europejskiej...“

Czesław Ołtaszewski Polska Zbrojna, Stanisław Stroński Polonja (Katowice).

„Książka iskrzy się wprost bystreimi spostrzeżeniami i uderzającymi ujęciami w dziedzinie obyczajowo-społecznej przedewszystkiem. Stanisław Stroński

„Nie brak w tej książce ani znamiennej dla Mackiewicza pasji, ani chaotycznego braku linii, ale jest żywe wyuczenie rzeczywistości, barwność, szczerłość i bezpośredniość...“

Czesław Ołtaszewski Republika (Łódź). Literatura antybolszewicka, to szereg wywisków i banalnych twierdzeń o wyuzdanym piciem, o wyższości robotników przed komisarzami i t. d. Od tego szablonu odstępuje praca Stanisława Mackiewicza.

„Pozwoli bowiem zorientować się, czy skryształowane tam pojęcia i idee nie występują przypadkiem już i u nas w formie...“

lży Rzemieśniczej, oraz Zarządów Cechów choinkę dla dzieci bezrobotnych i niezamożnych rzemieślników m. Wilna. Wymienioną uroczystość zaszczyci swoją obecnością pan wojewoda Bezczykowski z małżonką, p. starosta grodzki Kowalewski i p. inspektor policji państwowej Lzydorzycy.

Zebrany dzieciom w liczbie około 800 wydano podwieczorki, obdarzając ponadto każde z nich woreczkiem z laskociami i upominkiem (szalik, pończoszki).

— Podziękowanie. — Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie składa tą drogą serdeczne podziękowania p. Anieli Sztralowej, p. Krassowskiemu, p. Rudnickiemu i p. Januskiewiczowi za ofiarowane na choinkę słodczyce Ochronce Dzielnej im. Ks. B-pa Wł. Bandurskiego w Wilnie.

— Datki na powózian i bezrobotce. Do Komitetu Obywatelskiego Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi wpłynęły następujące ofiary: Konsystorz Prawosławny zł. 102,70, Kółko Włościanek w Kościelcu zł. 40,—, Członkowie Stowarzyszenia Techników, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Wilnie przekazały Wojewódzkiemu Komitetowi do Spraw Bezrobotnych sumę zł. 46 gr. 20, zebra na przy spotkaniu Nowego Roku w sali Techników.

— Sprawa opłat za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków t. zw. „wozaków“. W bardzo żywo obchodzonej przemyśle drzewny w sprawie opłat za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków t. zw. „wozaków“, czyli wiościan z własnymi zaprzęgami zajętych przy wywożeniu drzewa z lasów — nastąpił ostatnio korzystny zwrot.

Jak wiadomo znanym wyrokiem Najwyższego Trybunału Administracyjnego sprawa ta została definitywnie załatwiona w myśli dezzyderatów przemysłu drzewnego, to jest w tym sensie, że wozacy nie są robotnikami w rozumieniu ustawy o ubezpieczeniu od wypadków i wobec tego ubezpieczeniu nie podlegają.

Jednak nie zważając na to, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie za pośrednictwem władz administracyjnych i samorządowych ścigał od przedsiębiorstw przemysłu drzewnego składki za ubezpieczenie nie przypadające także od sum wypłaconych wozakom, powołując się na to, iż wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku opłaty.

W sprawie tej Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie jeszcze w wrześniu roku ubiegłego zwróciła się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wskazując na ciężką sytuację, którą wytwarza się w związku z tą taktyką Zakładu — dla przemysłu drzewnego, który i bez tego jest obciążony opłatami z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Obecnie Izba otrzymała od Ministerstwa zawiadomienie, iż Zakładowi Ubezpieczeń od Wypadków we Lwowie zostało wydane zarządzenie, by na indywidualne wnioski zainteresowanych firm, należności egzekwowane od firm drzewnych zostały zmniejszone o sumy opłat od wozaków, a to w tych wypadkach, gdy przez nieprawomocnym jeszcze orzeczeniem Zakładu zostały wniesione odwołania do władz orzekających w toku instancji w terminie ustawowym.

Właściciele umotywowane prośby zainteresowanych firm, winny być kierowane bezpośrednio do Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków (Centrali lub oddziałów).

BALE I ZABAWY

— Zarząd Okręgu Wileńskiego Z.O.R. podaje do wiadomości, iż w dniu 6 lutego 1932 roku w Salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego odbędzie się doroczny tradycyjny bal Związku Oficerów i Podchorążych Rezerwy w Wilnie, dochód z którego przeznaczają się na żelazny fundusz Przynosiemia Wojskowego i Wychowania Fizycznego Związku.

Komitet Balowy zapowiada moc rozmaitych frańcuzkich niespodzianek, między innymi rozlosowanie wśród Gości biletu loteryjnego wszystkich klas 25-ej Loterii Państwowej.

Miły nastrój w czasie balu i niezatarte wrażenie po balu zdaje się być zapewnione. Informacje oraz pozostałe zaproszenia można otrzymać w Sekretariacie Związku Oficerów i Podchorążych, ulica Wileńska 33 (Klub Techników). Tel. 75 od godziny 18 do 20-ej.

TEATR I MUZYKA

— „Burza w szklance wody“ w Teatrze na Pohulance. — Dziś w niedzielę dnia 10 stycznia o godzinie 8 w. po raz drugi ukazuje się pełna dowcipu i humoru komedia „Burza w szklance wody“, która na wczorajszym premierze doznała oświeczonego przyjęcia przez publiczność. „Burza w szklance

narazie embrjonalnej i gdzie się ukrywają. Feljeton p. Mackiewicza, dalekie od takiej myśli, pisane szczerze i obiektywnie, dają doskonałe pole dla tych poszukiwań niebezpiecznych iaseczek społecznych. Bolesław Żarski

„Młody wileński poseł Płsudczyk Mackiewicz przed kilkoma miesiącami w swojej kryginalnej, wspaniale napisanej książce o Rosji, która się stała jedną z najczęściej nabywanych powodzenie książek w polskiej literaturze powojennej, — odmalował nam wzrastające niebezpieczeństwo państwa Sowietów dla Polski i całej Europy, niebezpieczeństwo, wobec którego wszystkie inne troski na plan drugi ustąpić muszą...“

Imanuel Birnbaum Vossische Zeitung. Panię Mackiewicz! Należy pamiętać, że takich pierwszych spotkań komunistów i komsonotek mamy w Związku cztermi lioni, a w czasie najbliższym będziemy ich mieli pięć milionów.

„P. Mackiewicz dał nam do zrozumienia, że jest przede wszystkim artystą — artystą, dla którego momentem decydującym jest jego własny temperament i cechująca każdego artystę niezapokojona ciekawość! Irena Zdanowiczowa

Ciężka katastrofa samochodowa

WLNO.1 — Samochód prywatny p. Pawłowskiego, właściciela majątku Pawłow (gminy jaworskiej, jadąc z Wilna szosą lidzką zderzył się koło Zadoroże z samochodem półtorowym. Autem kierowała p. Pawłowska, mając jako pasażerów znajomych swych pp. Niedzielskich.

Zderzenie nastąpiło z taką siłą, że jadący zostali wyrzuceni z maszyny i trafili do przydrożnego rowu. Poważniejszych uszkodzeń pasażerowie samochodu nie odnieśli. Natomiast uległ ciężkiemu poranieniu szofer auta towarowego.

Rozszarpany na przejeździe kolejowym

WLNO. — Tragiczny wypadek zdarzył się na przejeździe kolejowym pod N. Świerżniem na szlaku Stolpce — Horodziej. Pędzący pociąg niedzynarodowy wpadł na przejeżdżającą w tym czasie przez tory furmankę młynarza ze Stolpców Menakera. Lokomotywa rozbiła wóz i nim woźnica zdolał

wyskoczyć na linię został pochwycony przez kota pociągu i rozszarpany. Pociąg zatrzymano, lecz pomoc okazała się niepotrzebna. Strzępy ciała nieostrożnego młynarza polica zabezpieczyła na miejscu do czasu zejścia władz sądowych i lekarskich.

Umorzono dochodzenie przeciwko Grynszpanównie

WLNO. — Przed kilku miesiącami przy ulicy Subocz 7, 20-letnia robotnica Kuna Grynszpanówna usiłowała zamordować 7-letniego syna właściciela mieszkania Lewarskiego, Chłopcę, mimo ciężkich ran zadanych młotkiem w głowę po dłuższym pobycie w szpitalu powrócił do zdrowia. Grynszpanówna przez usmierzenie dziecka, chciała się zemścić na jego ojcu za podstępne uwiedzenie. Podczas pobytu w więzieniu na Łukiszkach dziewczyna poczęła zdradzać ob

ję choroby umysłowej, co w konsekwencji pociągnęło za sobą ułokowanie jej w szpitalu psychiatrycznym. Chodziło o ustalenie, czy Grynszpanówna symuluje chorobę. Dłuższa obserwacja nad niedoszłą morderczynią upewniła, że nie jest ona normalną i jako taka nie zdaje sobie sprawy ze swych postępów. Ze względu na powyższe dochodzenie przeciwko Grynszpanównie zostało umorzono.

Echa zbrojnego napadu w Święcianach

WLNO. — W tych dniach miała się odbyć rozprawa dorozna przeciwko sprawcom zbrojnego napadu na dom handlarza Zajadła w Święcianach.

dla córki. Napastnicy zostali sploszeni i uciekając wpadli w ręce policji. Dochodzenie toczyło się w trybie doroznym lecz niespodziewanie skierowano je na drogę zwykłą. Dzięki temu bandyci uszli grzącej im kary śmierci.

Jak wówczas pisaliśmy, bandyci, a byli to dwaj sąsiedzi napadniętego, Cejkiński i Liguński, grząc bronią, zadali wydaną 3 tysięcy dolarów, przeznaczonych na posag

wody“ nie jest banalną komedią salonową — obok komicznych sytuacji — zachacza pewne głębsze zagadnienia, które dadzą się łatwo odnaleźć wśród ciekawej intrygi. Nad wszystkim dominuje beztroski humor. Obsada premierowa. Reżyser dyr. M. Szpakiewicz. Ceny normalne.

— Ostatnie dni „Tak się zdobywa kobiety“. — Dziś w niedzielę dnia 10 stycznia, o godzinie 8 w. przedostatni raz pikantna i wesoła komedia Ludwika Verneula „Tak się zdobywa kobiety“.

„Królowna Śnieżka“. W niedzielę dnia 10 bm, o godzinie 12 w poł. odbędzie się przedstawienie specjalnie dla najmłodszej publiczności Wilna, która niezawodnie przybędzie najliczniej podziwiać Królownę Śnieżkę i najgoręcej przeżywać będzie tę czarowną baśń wraz z królowną na scenie. Ceny B. niskie.

— Poranek dla dzieci w Lutni, „Królowna Śnieżka“. W niedzielę dnia 10 bm, o godzinie 12 w poł. odbędzie się przedstawienie specjalnie dla najmłodszej publiczności Wilna, która niezawodnie przybędzie najliczniej podziwiać Królownę Śnieżkę i najgoręcej przeżywać będzie tę czarowną baśń wraz z królowną na scenie. Ceny B. niskie.

POPÓLUDNIOWKA NA POHULANCE: Ostatnie przedstawienie Rewji Sylwestrowej. — Dziś, w niedzielę, dnia 10 stycznia, o godz. 4 pp. po raz pierwszy i jedyny jako popołudniówka — dana będzie Rewja Sylwestrowa, która jest najweselejszą i najodpowiedniejszą rozrywką na sezon karnawałowy. Tembarzędni należy zwrócić uwagę na okazję, ponieważ Rewja schodzi już z repertuaru na okres kalendaryczny, a dzisiejsze przedstawienie jest przedostatnim w b. sezonie.

— Ostatni raz „Tak się zdobywa kobiety“ w Lutni. — W poniedziałek dnia 11 bm, o godzinie 8 w. ostatnie przedstawienie uroczej zabarwionej lekkiem humorem komedii „Tak się zdobywa kobiety“, która po osiągnięciu maksimum przedstawień — chlubnie schodzi z afisza. Jest to zarazem pierwsze przedstawienie po cenach znizowanych (50 proc. niżka), dająca możliwość przybycia do Teatru najszerszym warstwom społeczeństwa.

Biuro — Jagiellońska 3, tel. 8-11. Bocznicza własna — Kijowska 8, tel. 999

— Najbliższa premiera w Teatrze Lutnia. — We środę przyszłego tygodnia odbędzie się premiera pełnej humoru komedii „Hulla di Bulla“, z której próby dobiegają końca.

— Trupy dwóch noworodków w podwórzu domu Nr 49 przy ulicy Kalwaryjskiej — znaleziono zwłoki dwóch noworodków płci męskiej w wieku około 6 miesięcy. Zwłoki przesłano do kosziny szpitala Św. Jakóba.

— Ostatni raz „Tak się zdobywa kobiety“ w Lutni. — W poniedziałek dnia 11 bm, o godzinie 8 w. ostatnie przedstawienie uroczej zabarwionej lekkiem humorem komedii „Tak się zdobywa kobiety“, która po osiągnięciu maksimum przedstawień — chlubnie schodzi z afisza. Jest to zarazem pierwsze przedstawienie po cenach znizowanych (50 proc. niżka), dająca możliwość przybycia do Teatru najszerszym warstwom społeczeństwa.

— Trupy dwóch noworodków w podwórzu domu Nr 49 przy ulicy Kalwaryjskiej — znaleziono zwłoki dwóch noworodków płci męskiej w wieku około 6 miesięcy. Zwłoki przesłano do kosziny szpitala Św. Jakóba.

— Kwartet warszawski. — We wtorek 12 bm, najświetniejszy kwartet złożony z Ireny Dubieskiej, M. Flederbaum, R. Szaleskiego i Zeffi Adamskiej wykona w sali Konserwatorium Muzycznego (ul. Wielka Nr 47) kwartet Haydna, Szuberta i Respighiego. Kwartet warszawski posiada już ustaloną siawę to też spodziewać się należy, że zadoluje wymagania melomanów wileńskich. Bilety sprzedaje biuro „Orbis“ — Mickiewicza 11-a.

— Pożar. Na szkole Kożana Jana, w-ca kolonji Marjampol gminy hermanowickiej, spalił się dom mieszkalny. Straty wynoszą 4500 złotych.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Nie samobójstwo lecz wypadek. — Obecnie wyjaśniło się, że mieszkaniec Oszmiany Michał Daniszewski, który pędzący na ulicy W. P-luanka został przejechany przez autobus, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a nie jak to informowała policja, że usiłował on popełnić samobójstwo.

WILNO

— Wczoraj w dzień z pod eskorty policyjnej wzięli groźny włamywacz i ra bus, poszukiwani od dawna przez policję Wacław Giedroję. Odprowadzany on był na Łukiszki przez posterunkowego Prusa. W momencie gdy przechodzono koło składów z drzewem znajdujących się za rynkiem Łukiszki Giedroję

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę ś. t. p. Jadwidze Mongirdowej a w szczególności Sodalicii Pań i Pańien, oraz p. Wandzie Hendrich i prof. Adamowi Ludwigowi za podniesienie pienia religijne podczas nabożeństwa z całego serca „Bóg zapłać“ Rodzina

Wilcze zęby

— Z Akad. Kola Misyjnego St. USB. — Dziś w niedzielę dnia 10 bm, odbędzie się Zebranie Towarzystwa Akad. Kola Misyjnego wraz z sekcjami misyjnymi szkolnymi, o godzinie 17 w Ognisku Akad. (Wielka 24)

— Z Chóru Akademickiego. Podaje się do wiadomości Chóru Akademickiego, że dnia 11 stycznia 1932 roku, w poniedziałek, odbędzie się próba chóru w sali „Ogniska Akademickiego“ o godzinie 20-ej.

— Biady ulgowe. Zarząd Bratniej Pomocy Pol. -Modz. Akad. USB zawiadamia Kółko, że podania o-biady ulgowe można składać jeszcze w dniu 11 bm, o godzinie 15, w Sekretariacie Bratniej Pomocy.

— Podania o przyjęcie do Domu Akademickiego. Zarząd Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akad. USB zawiadamia Kółko, że starszych lat, że mogą składać podania o przyjęcie do Domu Akademickiego jeszcze do dnia 13 bm.

— Ruch w Mieście Akademickiej. — Po ukończeniu remontu Mensy wydawane są codziennie śniadania od godziny 7 do 10 rano, obiady od godziny 12 m. 30 do godziny 16-ej i kolacje od godziny 19 do 21 m. 45. Kwadrans akademicki obowiązuje.

— Wicze Zęby. Z powodu częstych zapyań Kółko, dlaczego Wicze Zęby jako bezpłatny dodatek „Słowa“ są sprzedawane po cenie 10 groszy, podajemy do wiadomości, że Wicze Zęby są nabywane w Redakcji „Słowa“ w cenie po 10 gr. jedynie w tym celu, aby umożliwić Kółko, czyta nie jednego pisma w wileńskim środowisku akademickim. Redakcja Wileńskich Zębów zawiadamia, że w następnych numerach pisma ukazać się ciekawe i wyczerpujące artykuły dotyczące gospodarki samopomocowej młodzieży akademickiej i omawiające najżywniejsze kwestje życia młodzieży studującej na USB.

— Wicze Zęby są do nabycia w Kole Prawników, w Mieście Akad. w Domu Akademickim i w szatniach Biblioteki U. wersyteckiej i gmachu głównego USB oraz w Bratniej Pomocy (Referat Prasowy).

MOŁODECZNO

— Pożyteczny projekt. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej O.T.O. i K.R. odbyła pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Erazma Stefanusa — p. prezes Jan Puławyński projekt stworzenia w Mołodeczynie jako punkcie węzłowym dla 2 linii kolejowych i kilku tras samochodowych — dużej parowej mechanicznej młocznicy spółdzielczej z siecią zbiornic szmetany rozrzuconych w pobliżu arterji komunikacyjnych.

— Złodziej radjator. Z niezamkniętego zakładu akumulatorskiego Girdy Mi chała (Zamkowa 20) skradziono w dniu 7 bm, manometr, słuchawkę i lampy radjowe łącznej wartości 300 zł. Dochodzenie ustaliło, iż kradzieży dokonał Narkiewicz Aleksander (Garbarska 11). Zatrzymano go wraz ze skradzionymi przedmiotami.

— Trupy dwóch noworodków w podwórzu domu Nr 49 przy ulicy Kalwaryjskiej — znaleziono zwłoki dwóch noworodków płci męskiej w wieku około 6 miesięcy. Zwłoki przesłano do kosziny szpitala Św. Jakóba.

DZISNA

— Zniszczenie latarni ostrzegawczej. W dniu 7 b. m. na odcinku Olsza-Konstantynów do pociągu, zjadającego w kierunku Kobylnik, wsiadł w biegu na łóże niezna ny osobnik i zniszczył latarnię ostrzegawczą, znajdującą się z tyłu pociągu na łóże, a następnie zabrał maszynę od latarni i zbiegł w niewiadomym kierunku.

SPRAWA ALEKSANDRA WARDEŃSKIEGO NA WOKANDZIE SĄDU APELACYJNEGO

W dniu 16 b. m. Sąd Apelacyjny w Wilnie pod przewodnictwem p. prokuratora Korcuć zaapelował, wskutek czego sprawa będzie znów tematem obrad sądowych.

— Jak się dowiadujemy w sprawie o nadżycia w dobrach „Woropajewo“ także złożoną została apelacja prokuratorowska.

UCIECZKA Z POD ESKORTY

WILNO. — Wczoraj w dzień z pod eskorty policyjnej wzięli groźny włamywacz i ra bus, poszukiwani od dawna przez policję Wacław Giedroję. Odprowadzany on był na Łukiszki przez posterunkowego Prusa. W momencie gdy przechodzono koło składów z drzewem znajdujących się za rynkiem Łukiszki Giedroję

zrucil się nagle w bok i poczęł uciekać w stronę Wilji. Post. Prus, ze względu na duży ruch uliczny nie mógł użyć broni i ta okoliczność pozwoliła Giedrojewi uciec pociągu. Przeciwno policjantowi wszczęto dochodzenie dyscyplinarne.

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-ej)

NADSZEDŁ ŚWIEŻY TRANSPORT jedwabiu naturalnego

we wszelkich kolorach: Monge Crepe Satin Meteor Georgeite Crepe Crepe romain

Z. KAZASKI

Włno, Wielka 36. Jedyny w Wilnie na Kresach Konsygnacyjny Dom Towarowy najpoważniejszą fabrykę włókienniczych

Turing-klub w Nowogródku

NOWOGRODEK, tel. wł. 9.1.1932 r. „Nowogródzyna, jako obiekt do Zebrania Nowogródzkiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego „Turinglub“.

KOWALSKINA USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY

Zakład mechaniczny WŁ. WALENTYNOWICZA 3 Maja 1 m. 15.

WYTWORNE PUDEŁKO NARCISSE BLEU de MURY

ZADAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych

K. Dąbrowska (F-ma istajeje od r. 1874) Wilno, Niemiecka 3, m. 11

FABRYKA I SKŁAD MEBLI W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od poniedziałku 11 b. m. godz. 4, 6, 8 i 10 GEORGE O'BRIEN w emocjonującym filmie „ZWYCIĘSTWO“

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS“

Dziś: ostatni dzień Gwiazda gwiazd, niezównana GRETA GARBO w swojej najnowszej kraczi, wielkim dramacie

Dźwiękowe Kino HELIOS

Jutro wielka premiera! Gigantyczne dźwiękowe arcydzieło wszechświatowej sławy! Najwspanialszy i najpotężniejszy film sezonu!

KINO HOLLYWOOD Mickiewicza 22 tel. 15-28

Ostatnie dwa dni! Dziś! Film cud! Film obawień! Największy film wszystkich czasów.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „COSINO“ WIELKA 47. tel. 18-41

Dziś przebieg dźwiękowy! Radość życia! Sztuka kochania! ROMANS KSIĘŻNICZKI

Dźwiękowy Kino-Teatr „STYLOWY“ Wielka 36

Dziś! Najpiękniejszy! Oj, proc. dźwiękowe arcydzieło przepiękny film w 14 akt. z życia wojennego

Dźwiękowe Kino „PAN“

OS. „TNE 2 DNI! Najwspanialszy dźwiękowiec o przepięknych melodiach i arcyważnych sytuacjach

DOKTOR Szyrwint choreby weneryczne, skórne i moczopłciowe

na KARNAWALI UPI KZENIE (maquillage) MASAŻ wyszczuplający ZABIEGI

DOKTOR Blumowicz choreby weneryczne, skórne i moczopłciowe

„Lady“ M KIEWICZ A 9, wejście z ul. Śala-deckich 1.

AKUSZERKA SKIAŁOWSKA

Osoba lat średnich poszukuje posady do objęcia gospodarstwa domowego

AKUSZERKA SKIAŁOWSKA

Lokale 2 mieszkania z 3 i 4 pokojami

Kosmetyka GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej

Mieszkanie 5 pokoi z kuchnią i wygodami

Urode kobieca konserwacja włosów

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Lekarze DOKTOR MED. A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Dom osobniak w ogrodzie

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

Dr. Em. Cholem Choroby nerkowe, chorobę i dróg moczowych

Do sprzedania Do sprzedania

OSTRZEŻENIE! Pewne Firmy w Wilnie rozlewają swoje małowartościowe piwo

Przeło ostrzegamy Sz. Konsumentów przed fałszywkami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowego sław

PIWA ŻYWIECKIEGO na oryginalną etykietę i korek z firmą Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

Duży pokój Wołam u pomoc umeblowany ze wszy-dla nieszczęśliwej 7 pokojowej

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Pokoje 2 pokoje umeblowane z wygodami

Do wynajęcia dwa pokoje, łącznie lub pojedynczo

Poszukujemy większego mieszkania 8 — 10 pokoi na parterze

Walerjan Charkiewicz Zmierzch Unii Kościelnej na Litwie i Białorusi

Radjo wileńskie NIEDZIELA, DNIA 10 STYCZNIA

Tr. nabożeństwa ze Lwowa, 11,58 Syg nak czasu, 12,15 Tr. ze Lwowa uroczystej akademii

PONIEDZIAŁEK, DNIA 11 STYCZNIA 11,58 Sygnał czasu, 14,10 Progr. dzień

Kto był mordercą?

ROZDZIAŁ XXVIII Djamenty Po południu zaprowadzono mnie znnowu do Pedlera.

wodospadów, chociaż ja sam dowiedziałem się o tem dopiero wczoraj. — Pan wie o tem? — wyszeptalam zrozpaczona.

ni zajmować się takim sprawami! — Co to znaczy? — krzyknął Harris. — To znaczy, drogi panie, że nie powiodło się panu!

zabity! Anno, nie wahaj się ani chwili i strzelaj! — O, ja się nie zważam, — odpowiedziałam wesoło, — przeciwnie z wysiłkiem powstrzymując się od podjęcia z cynielem!

nia do drzwi potem okrzyki przerażenia, jęki, strzelanina... Pedler zbladł. — Co to? — To pułkownik Rice z policją.

Pan nie wiedział, że umówiliśmy się z Anną podpisywać depesze umówionem imieniem? Wiedziała więc, że pańska depesza jest pułapką tylko, poszła więc na wezwanie zupełnie świadomie z całą odwagą, licząc na to, że w ten sposób uda się złapać pana do własnej pułapki.